

Chatki turystyczne w Karkonoszach i Górach Izerskich

Na początku zadam pytanie, może trochę naiwne, może trochę prowokujące. Chatki turystyczne, co to takiego? Czy w ogóle warto o nich wspominać? Bo tak naprawdę ten kto zaczyna chodzić po górach, z reguły nigdy o nich nie słyszał. Ten kto już trochę obeznał się z górami coś o nich słyszał, ale nie do końca wie jak to z nimi jest naprawdę. Natomiast ci, którzy zetknęli się z chatkami, ci którzy bywali w nich pewnie powiedzą, że warto o nich mówić, że są one jak najbardziej potrzebne. Jednak jest jeszcze jedna grupa, która ma zupełnie odmienne poglądy na ten temat. Są to tak zwani „ludzie gór”. Jedni z nich to prawdziwi przyjaciele młodych. Gościnni gospodarze chatek, zawsze życzliwi, pomocni w każdej sytuacji. Dający młodzieży przykład jak właściwie należy zachowywać się w górach. Choćby to, że idąc z góry należy powiedzieć zwykle „dzień dobry” – niemal już niesłychalne pozdrowienie na szlaku. Są to ludzie czujący góry, widzący jakiś głębszy sens w przebywaniu, często samotnie, w górach. Ogromna szkoda, że takich ludzi jest już tak niewiele. Drudzy, to ludzie, którym się wydaje, że to właśnie wokół nich kreci się życie turystyczne w górach, a właściwie we wspomnianych chatkach. Są to ludzie uzurpujący sobie prawo do chatek, w których niejednokrotnie spędzili sporą część swojego życia. Ludzie ci uważają, że o chatkach nie powinno się mówić wcale albo niezmiernie mało, bo to powoduje zwiększone zainteresowanie nimi. A oni spędzając w chatkach całe miesiące, goszczą w nich najchętniej niewielkie grono swoich znajomych, z którymi dobrze się rozumieją. Dla nich reszta turystów to „pałętający się po górach”. Jedno jest pewne. Przebywanie przez dłuższy czas samotnie w górach zawsze wpływa w jakiś sposób na ludzi. Na jednych pozytywnie, na drugich, niestety, negatywnie. Oczywiście w miarę upływu czasu wszystko się zmienia. Zmiany te dotyczą także sposobu życia w chatkach. Jest to proces nieunikniony. Chodzi tylko o to by zmiany te szły w odpowiednim, pozytywnym kierunku. Sam jestem „chatkowiczem” – bo tak o nas się mówi – od lat siedemdziesiątych XX wieku i z pewnością wiem, że wtedy zarówno turyści jak i samo życie w górach było zupełnie inne. Przede wszystkim było o wiele prostsze. No i co najważniejsze, ludzie byli wtedy bardziej życzliwi i okazywali bezinteresowną pomoc, nawet wtedy gdy nikt o nią nie prosił. Wystarczyło, że widzieli taką potrzebę.



Smogorniak. Foto: Krzysztof Tęcza

Jak wiemy w Karkonoszach w czasach przedwojennych stawiano małe drewniane domki potrzebne dla zabezpieczenia pozostawianych tam często pracowników leśnych. Bez sensu było bowiem by po dniu ciężkiej pracy wracali oni na dół a nazajutrz znowu tracili siły na wspinaczkę pod górę za-

miast od razu przystąpić do pracy. Dawniej ludzie byli praktyczni i oszczędni. Jak już zbudowali te chatki to gdy przestawały one być potrzebne nikt ich nie rozbierał. Stały one sobie po prostu dalej. Były z reguły niezamykane tak by każdy gdy tego potrzebował mógł z nich skorzystać. Zaraz po wojnie tereny te nie były tak łatwo dostępne jak dzisiaj. Niechętnym okiem na turystów patrzyli żołnierze pilnujący granicy. Toteż nie było wówczas specjalnego zmartwienia z istniejącymi w górach chatkami. Wykorzystywali je ci, którzy mieli jakiś pomysł. Na przykład już pod koniec lat czterdziestych XX wieku członkowie Klubu Sportowego "Stal" z Cieplic załatwili sobie swobodny dostęp do Smogorniaka nad Srebrnym Potokiem. Wtedy oczywiście wokół chatki rosły jeszcze potężne drzewa. Ludzie ci tworzyli małą ale za to bardzo prężną grupkę. W krótkim czasie doprowadzili do uruchomienia wyciągu narciarskiego, dzięki czemu mogli trenować. Podobny wyciąg zbudowali amatorzy narciarstwa przy chatce na Suchoj Górze. Niestety chatka ta nie istnieje już tak dawno, że nawet najstarsi turyści jej nie pamiętają. Dzisiaj pozostałe po niej kamienne fundamenty dla niezorientowanych są praktycznie nie do wytopienia. We wspomnianym zaś Smogorniaku, po opuszczeniu go przez sportowców, zainstalowała się ekipa turystów zrzeszonych przy kole PTTK w cieplickiej Fampie. Gdy zakład nie był zainteresowany dalszym martwieniem się o chatę została ona przejęta od KPN przez utworzoną grupę SOP Smogorniak. Pozwoliło to na generalny remont obiektu. Jednak po kilku latach, wskutek nieporozumień, chatka została ponownie na jakiś czas bez gospodarza. W roku 2007 skupiła się wokół niej grupa osób złożona ze starej kadry oraz zupełnie nowych ludzi, zamieszkałych nieraz na drugim końcu Polski ale czujących potrzebę realizacji swoich pasji związanych z górami. Zawiązali oni Stowarzyszenie Ochrony Przyrody „Smogorniak”. Ponownie zabrano się za prace remontowe tak by przywrócić w chatce pełnię życia. Obecnie czyli w roku 2011 wymieniono dach od strony strumyka i nakryto go papą. Jest tutaj otwarty wiatrolap tak by umożliwić schronienie zabłąkanemu turyście podczas nieobecności gospodarzy. Z przyjemnością stwierdziłem, iż zachowała się do dnia dzisiejszego sztaba zabezpieczająca drzwi, którą to po otrzymaniu zezwolenia w swoim zakładzie pracy, wykonałem i osobiście przyniosłem oraz zamontowałem prawie czterdzieści lat temu.



Chatka AKT. Foto: Krzysztof Tęcza

Najbardziej chyba znana w Karkonoszach chatka AKT, zbudowana w 1908 roku, niby cały czas znajduje się w rękach studenckich, ale tak nie do końca. Jest to co prawda obiekt w którym już od niepamiętnych czasów przebywają tak zwani chatarzy, czyli osoby będące tam bez przerwy tak by czuwały nad tym co się tam dzieje. Chatarzy odpowiedzialni są także za utrzymywanie porządku wokół chatki. Więc jeśli nie potrafią zorganizować jakiejś akcji typu sprzątamy góry czy nie ma kto im

pomóc, muszą po każdej niedzieli zakasać rękawy i posprzątać najbliższą okolicę. Obecnie chatką zarządza Towarzystwo Bażynowe, które kiedyś miało swoją stronę internetową. Mogą tu przyjść wszyscy, jednak nie powinni spodziewać się jakiś luksusów. Znany jest przypadek gdy namówione na nocleg panie były bardzo zdziwione, że nie ma tutaj łazienki. Dla wygody takich właśnie osób w niewielkiej odległości od chatki znajduje się schronisko Odrodzenie. Ponieważ okolice chatki AKT są tak malownicze, że mogą wywołać w zauroczonych tym miejscem ludziach chęć pozostania tu na stałe, znane są przypadki rozsypywania na pobliskich skałach ich prochów po śmierci. Urządzono tutaj nawet mały ołtarzyk, gdzie stawia się dla nich znicze. Chatka AKT rządzi się swoimi prawami, których muszą przestrzegać wszyscy przebywający tu turyści. Nie ma żadnych wyjątków. Na przykład nie wolno wchodzić do środka w butach. Trzeba zatem zabrać ze sobą kaptcie. Należy bezwzględnie stosować się do poleceń chatara, czyli rąbać drzewo, myć naczynia, sprzątać w chatce. Należy dzielić się przyniesionymi produktami żywnościowymi oraz nie zaczynać konsumpcji przed oficjalnym zaproszeniem. Trzeba pamiętać, że obowiązuje tutaj cisza nocna w godzinach 4.00 – 4.15. Za jej zakłócanie stosowane są daleko idące sankcje.

W latach siedemdziesiątych XX wieku znajdowała się tu mała chatka nazywana AKT II. Jednak nie dotrwała ona do naszych czasów.



Chatka Noworoczna. Foto: Krzysztof Tęcza

Po sąsiedztwie, nad Polskim Potokiem, mamy inną niewielką chatkę znaną jako Noworoczna. Jak dobrze się jej przyjrzymy dojdziemy do wniosku, że bardzo przypomina swoim kształtem chatkę AKT sprzed rozbudowy. Tak też jest, gdyż wzniesiono ją jako chatkę bliźniaczą. Tyle, że jej wygląd zewnętrzny nie uległ zmianie, poza oczywiście dobudowanym małym pomieszczeniem, w którym ulokowano pryczę, tak by przypadkowy turysta w razie niepogody, gdy nikogo tam nie ma, mógł przeczekać w miarę znośnych warunkach. Obiektem tym opiekuje się dosyć zamknięta grupa osób z Piechowic co czyni go w zasadzie niedostępnym dla przypadkowych turystów. Może to i dobrze bo dzięki temu jeszcze istnieje. A miejsce, w którym postawiono chatkę jest bardzo urokliwe.

W ogóle to jeśli spojrzymy na mapę Karkonoszy stwierdzimy, iż chatki zlokalizowane są w zasadzie w dwóch rejonach. Większość z nich znajduje się właśnie tutaj, od Smogorni do Śnieżnych Kotłów. Natomiast kilka zbudowano w rejonie od Skalnego Stołu do Czarnej Kopy. Oczywiście nie wszystkie zachowały się do dnia dzisiejszego. Niektóre, tak jak Morganka, spłonęły. Stało się tak w 1985 roku

i do dnia dzisiejszego w zasadzie nie wyjaśniono okoliczności tej tragedii (oficjalnie). A właśnie ta chatka uchodziła przez jakiś czas za najwyższy położony obiekt noclegowy w Karkonoszach. Co prawda nocleg w niej, zwłaszcza w okresie zimowym, był prawdziwym wyzwaniem, ale czar tego miejsca (w nocy widać było jak chmury falują pod naszymi stopami) sprawiał, że nie zwracaliśmy uwagi na wszelkie niedogodności.



Pod Śmielcem. Foto: Krzysztof Tęcza



Chatka Wielkanocna. Foto: Krzysztof Tęcza

Wracając jednak do istniejących chatek to w rejonie Śnieżnych Kotłów mamy chatkę Wielkanocną a za potokiem Niedźwiada chatkę Pod Śmielcem. Oba obiekty w zasadzie są miejscami do których przychodzą zamknięte grupy. Pierwsza traktowana jest jako baza wypadowa dla osób uczących

się wspinaczki. Ze względu na jej usytuowanie można tutaj obcować z przyrodą nawet podczas niepogody. Od dłuższego czasu przyjeżdżają tu pasjonaci w Poznania. Ten niewielki domek myśliwski otrzymał swoją nazwę w 1967 roku kiedy to grupka ludzi spędziła tu Wielkanoc. Było to dla nich tak skrajnym przeżyciem, że od tej pory na wspomnienie tej nocy zaczęli używać określenia chatka Wielkanocna. I tak już pozostało. Domek ten, co prawda, jest widoczny ze Ścieżki nad Regłami, jednak można go zauważyć przez tak krótką chwilę, iż ten kto go nie zna na pewno go przegapi. Niestety nie ma tutaj możliwości przetrwania złej pogody podczas nieobecności gospodarzy. Drugi obiekt to chatka Pod Śmielcem. Jest ona bazą wypadową dla wspinających się w Śnieżnych Kotłach. Pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku zaczęli chatkę wykorzystywać taternicy zrzeszeni dzisiaj w Sudeckim Klubie Wysokogórskim. Z historią SKW związane są takie nazwiska jak: Jerzy Kolankowski, Tadeusz Steć czy Waldemar Siemaszko. Przez dłuższy czas organizowano tu obozy pierwszomajowe. Obok chatki wybudowano drewnię, w której znajduje się zapas drewna do kozy. Jest tam także ogólnodostępna prycza dla przypadkowego turysty, który znalazłby się tam podczas gdy chatka byłaby zamknięta. Bo trzeba to wiedzieć: poza AKT-tem wszystkie pozostałe chatki są zamykane ze względu na częste akty dewastacji. Biorąc pod uwagę fakt, że często takie miejsce ratuje życie, czyny takie są niezrozumiałe.

W pobliżu Śnieżnych Stawków istniała do lat 60-tych XX wieku chatka zbudowana około 1935 roku, służąca jako stacja badawcza Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Niestety pozostawiona sama sobie nie wytrzymała upływu czasu i po prostu zapadła się. Reszty dokonała przyroda.



Chatka Słoneczna. Foto: Krzysztof Tęcza

Jeśli chodzi o drugie zgromadzenie chatek to, po kolei, mamy chatkę Słoneczną na Kowarskim Grzbiecie pod Skalnym Stołem. Jest ona zamykana, a opiekujący się nią ludzie przychodzą tu tak rzadko, że raczej trudno trafić tak by można było zajrzeć do środka. Oficjalnie chatka jest pod opieką członków Poznańskiego Klubu Turystyki Górskiej "Hamiltonian". Jej stan, w porównaniu z innymi tego typu obiektami, jest bardzo dobry. Idąc dalej, do Sowiej Doliny, dotrzemy do chatki Puchatka. Jest to bardzo przytulne miejsce, zwłaszcza w okresie zimowym, kiedy to śnieg zasypuje leżącą na zboczu chatkę tak, iż można przejechać na nartach po jej dachu. Dawniej przychodzili tu ludzie pragnący zachować to miejsce jak najdłużej w dobrym stanie dlatego wykonywano przy niej wiele prac remontowych. Przebywali tu także znani dzisiaj wynalazcy. Na przykład jeden z nich, wtedy początkujący chemik, przywoził coraz to lepsze rodzaje wymyślanych przez niego paliw do kucharek tury-

stycznych. Najlepsze było to, że aby je zapalić trzeba najpierw było podgrzać je tak by zmieniły swoją konsystencję. Ale wtedy jak się zapaliły to już nie było sposobu by je ugasić. Trzeba było czekać aż się wypalą. Ostatnio chatką opiekowali się członkowie Stowarzyszenia "Radio Młodych Wrocław" przekształconego w Stowarzyszenie „Creativo”, które prowadzi Marcin Roszak. Tuż przed pierwszymi opadami śniegu przetransportowano tam materiały do remontu chatki, które przekazał Karkonoski Park Narodowy. Dzięki temu można było przeprowadzić prace remontowe pozwalające na dalsze korzystanie z chatki przez wiele lat.



Chatka Puchatka. Foto: Krzysztof Tęcza

Poniżej Małego Stawu znajduje się jeszcze Domek Myśliwski, wybudowany w 1924 roku dla hrabiego Schaffgotscha, właściciela tych terenów. Obiekt od 1963 roku prowadzili członkowie Akademickiego Klubu Turystycznego jako pierwsze w Sudetach schronisko studenckie. Obecnie budynek wykorzystywany jest przez właściciela, czyli Karkonoski Park Narodowy, do jego potrzeb i nie prowadzi się już w nim noclegów. Można za to wziąć tam udział w zajęciach dydaktycznych czy w seansach filmowych ukazujących piękno otaczającej obiekt przyrody.

Oczywiście przedstawione chatki to miejsca, do których niektórzy docierają bez większego trudu, jednak dla większości dojście do nich jest często przysłowiową drogą przez mękę. Wszystkie chatki położone są na wysokości ponad 1000 metrów npm. I choćby dlatego trzeba włożyć nieco trudu by do nich dotrzeć.

Ponieważ przez pewien okres tereny te nazywane były Górami Olbrzymimi i obejmowały zarówno Karkonosze jak i Góry Izerskie dodam kilka słów o podobnych obiektach w Górach Izerskich. Niestety w tej chwili nie ma tam żadnych chatek. Najpopularniejsza, zwana Walońską, o dwu izbach, przedsionku i stryszku, spłonęła podczas przebywania w niej nieodpowiedzialnych pseudoturystów. A muszę powiedzieć, że warunki przy niej panujące (podczas zimy) były ekstremalne. Potwierdzeniem moich słów niech będzie fakt, iż na kilkadziesiąt wypadów zimowych docieraliśmy do niej za każdym razem inną drogą. A ostatni najdłuższy odcinek około 1300 metrów pokonywaliśmy nawet do 13 godzin. Ponoć gdzieś obok istniała jeszcze jedna chatka, której niestety nigdy nie widzieliśmy. Drugim wspaniałym kiedyś miejscem była Bycza Chata pod Tłoczyną. Nieremontowana uległa całkowitej destrukcji. A szkoda. Naprawdę była fantastyczna a podczas spędzanych tam nocy nieraz dobiegały nas odgłosy zwierząt niezbyt zachęcające do wyjścia na zewnątrz.

Krzysztof Tęcza